

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 zlr.;  
ćwierćrocznie 3 zlr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie  
12 zlr.; ćwierćrocznie 3 zlr.; miesięcznie 1 zlr. w. a.  
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 59.

Sobota dnia 13. marca 1869. — Roziny P. (rym.) — Eudokii (grec.)

Rok III.

## Kwestya namiestnictwa w Galicyi.

Pod tym tytułem zawiera praski dziennik „Correspondenz“ — organ partji czeskiej — artykuł, napisany z dokładną znajomością stosunków, i wielką wytrawnością. Sprawa w nim poruszona, zbyt jest ważną, byśmy mogli pominąć go milczeniem — a to tem bardziej, że obiegająca od kilku dni pogłoska, jakoby większość delegacyi była zdecydowaną poświęcić sejmową rezolucyę, byle tylko hr. Gołuchowski został mianowany namiestnikiem, pogłoska która musiała dojść do Pragi, i spowodowała zapewne ów artykuł — napawa nas obawą, że delegacya uczyni znowu krok fałszywy, krok poniżający. Dotąd jeszcze pogłosce owej nie możemy dać wiary, i czekamy potwierdzenia jej ze źródeł zupełnie wiarygodnych. Dziś dla przestrogi przytaczamy w całości wspomniany artykuł praski „Correspondenz“ — artykuł, który tak na minione, jako też obecne stosunki nasze, wyborne rzuca światło:

„Jak wiadomo — pisze „Correspondenz“ — hr. Gołuchowski z powodu następstw, jakie towarzyszyły uchwaleniu rezolucy w sejmie galicyjskim, a szczególnie objawiały się w zaniechaniu cesarskiej podróży, ustąpił ze swej posady, i odtąd panuje w namiestnictwie bezkrólewie, w którym może interes kraju i narodu nie są przestrzegane z taką siłą, jaka może być tylko wpływem ustalonych stosunków.

Nie czuliśmy się spowodowani do wiazania z tą kwestyą uwag politycznych, gdyby w ostatnich czasach nie były odezwały się głosy, że w kołach polskich, a mianowicie między deputowanymi, kwestyę namiestnictwa znowu na stół do byto, i że z jednej strony objawia się życzenie, by posadę tę oddano wypróbowanym ręką — może znowu ręką hr. Gołuchowskiego — podczas gdy z drugiej strony, poruszenia tej sprawy używają jako rodzaj konduktora, którymby można uważać Polaków, i deputowanych polskich we Wiedniu odwrócić od energicznego przeprowadzenia rezolucy sejmowej galicyjskiej.

Nawet polskie głosy zastanawiają się nad tem, uważając w tem wyraźny zamiar — mówią o „divide et impera“, i zdają się obawiać, że sprawa ta raz poruszona mogłaby między deputowanymi wywołać rozdzielenie, w skutek którego niejedni z delegatów za cenę zadawalającego rozwiązania tej kwesty gotów poczynić ustępstwa w sprawie rezolucyjnej.

Rozumowanie to nie wydaje nam się nieprawdopodobnem, nieraz już bowiem w sprawie namiestnictwa galicyjskiego mieliśmy podobne doświadczenie. Był czas, w którym okoliczność tę, iż hr. Gołuchowski został namiestnikiem we Lwowie, uważano jako szczyt politycznych zdobyczy — i już w skutek tego, o tyle bardziej skłonne do zgody zapanowało usposobienie, że chwilowo sądzono, iż uzyskano już wszystko. Przyzwyczajono się przynajmniej, uważać hr. Gołuchowskiego jako opatrność, która wszystko zwróci ku lepszemu. Ale gdy przyszło do stanowczego działania, wtedy widziano, jak namiestnik w ścisłym przymierzu z dr. Ziemiałkowskim usiłował gasić, jeżeli gdziekolwiek groziło pożarem, usiłował łagodzić i przekonywać, jeżeli stanowiący prał opozycyjny począł się podnosić. Imię hr. Gołuchowskiego jako namiestnika związane jest ściśle z rozwojem i dziejami galicyjskiej polityki utylitaryzmu, i chociaż może Polacy na jego działalność, której nic ujmować nie chcemy, w kierunku administracyjnym, materialnym a nawet narodowym nie jedno zyskali — w stanowczych chwilach politycznych umiał on od chwili ustąpienia Belcrediego zawsze z kierującymi mężami stanu w mi-

łej żyć zgodzie, aby Galicyę zwolna popchnąć w kierunku panującego prądu. Pomijamy zupełnie rozmaite wpływy polityczne Polaków w Austrii, a które może i nie zostały bez wpływu na hr. Gołuchowskiego, ale nie omylimy się zapewne twierdząc, że hr. Gołuchowski, gdyby był został wiernym zasadom postawionym za Belcrediego, byłby mógł przeszkodzić zaprowadzeniu ścisłego dualizmu. Za Belcrediego jeszcze przekonany o szkodliwości podwójnej centralizacyi w Austrii, umiał Gołuchowski pod Beustem bardzo zżecznie zastosować się do nowego stanu rzeczy; użył wszelkiego wpływu swego, by skłonić polskich deputowanych do wejścia do rady państwa, i tamże ich utrzymać, a gdy okoliczności z ich udziałem utworzone, oddziaływać zaczęły, gdy w Galicyi opinia publiczna formalnie dementowała deputowanych, a nacisk tej opinii przeprowadził przynajmniej przyjęcie sejmowej rezolucy, wtedy widzieliśmy znowu, jak namiestnik Gołuchowski usiłował skłonić sejm do tego, by tak daleko nie dał się porwać.

Dzięki wahającej się polityce polskich deputowanych we Wiedniu, kwestya rezolucy galicyjskiej nie wydaje się niebezpieczną, i dla tego nie dziwiłbyśmy się, gdyby zadawałające rozstrzygnięcie kwesty namiestniczej nie jednemu wydało się stosownym środkiem do zamienienia tej chwicznej polityki na wręcz wsteczną.

Nie zapoznajemy tego, że w Galicyi, gdzie tak wiele jest jeszcze do zrobienia, prowizorya w administracyi nie jedno złe sprowadzają następstwo, że przeto możnaby wyjście z prowizoryum uważać jako wielkie szczęście; ale też nie możemy pominąć tego, że kwestya namiestnictwa w obec wielkich nierozstrzygniętych kwesty politycznych bardzo jest poorzędną, że rozwiązanie jej powinno być tylko naturalnem następstwem pomyślnego rozwiązania kwesty prawno-politycznej; gdy bowiem sprawa rezolucy pomyślnie będzie załatwioną, wtedy pierwsza, jak owoc dojrzały sama spadnie z drzewa.

W tem też znaczeniu kwesty namiestnictwa w Galicyi nie jest wcale naglącą, a polscy deputowani powinni dobrze się namyślić, zanim się dadzą nakłonić do tego, by wyłączenie dążyć za nią, a w skutek jej rozwiązania ustąpić w sprawie rezolucy. Nawet odzyskanie hr. Gołuchowskiego byłoby małą nagrodą za wielką ofiarę.

Już po podaniu powyższego artykułu do druku, otrzymaliśmy wczorajszy numer „Kraju“, który zamieścił korespondencyę ze Lwowa, omawiającą kwestyę, poruszoną w artykule czeskiej „Correspondenz“. Otrzymujemy także wiadomość autentyczną z Wiednia, że delegacya nasza, która dzięki dwuznacznemu swemu postępowaniu stoi obecnie zupełnie odosobniona, i utraciła sympatyje autonomistów, w istocie postawiła ministerstwu alternatywę: albo zgodzić się na rezolucyę — albo zrobić Gołuchowskiego namiestnikiem.

Delegacya przeto stawia kwestyę osobistą, kwestyę chwilowej korzyści, i to korzyści bardzo wątpliwej, bo namiestnik jako taki musi wykonywać polecenia centralnej władzy — wyżej niż konstytucyjne zagwarantowanie autonomii krajowej, wyżej niż minimum życzeń kraju. Rzecz sama się sądzi, a osądził ją także wybornie lwowski korespondent „Kraju“.

„Gazeta Narodowa“ jednak innego jest zdania. Oto co pisze w numerze 58:

Magdalena jednak rzekła. Nie męczcie mi dziecka. Gdy śni o czem, zdaje się, że to wszystko widzi na jawie, pozwól nam odejść królu.

No to idźcie już, a pomnijcie, że ja czuwał nad wami i żywie was.

Ty Złota zapomnij o tych głupich snach, nie nie myśl więcej o tych niebieskich migdałach. Zwróć raczej serce twoje ku mnie, myśmy tylko godni i szlachetni mężu, my synowie Wschodu. Biorąc cię za żonę, wywyższam cię tem, połączenie twe z białym rycerzem, poniży cię tylko. Za cztery tygodnie, będzie nasze wesele; hej słyszycie towarzysze, własną ręką położę starego jelenia. Dam bankiet prawdziwie królewski; i piwa beczkę sprowadzę z browaru — tak lub owak przyjdzie do niej; a i hulanka będzie także.

Nie! nie! przerwała mu Złota łagodnie. Ty nie będziesz moim mężem — nie — nigdy — piękniejszy od ciebie nim będzie, Bóg mi go zeszele, on mnie obroni od ciebie! Raczęj umrzeć.

Przekleństwo mu — zawołał dowódca — ja nie — czemu nie? czemu kto inny? To umrzeć wolisz? o! to cię tej chwili widziałem temi przebieg. Zobaczmy, kto mi zabroni zmusić się za cztery tygodnie, gdy dobrowolnie się nie namyślił. O! gołąbko! nie ujdiesz szponów jastrzębia. To mówiąc chciał ją ująć, przyciągnąć ku sobie, ta jednak odskoczyła krzyknąwszy głośno.

O! wzbrania się — rzekła stara złośliwie — czyż za mało jej mego wnuka?

Ona nieprzytomna — rzekła przecząca Magdalena — nie męczcie jej — to słabość z niej przemawia — i senność.

Mój wnuku — rzekła stara z przymileniem — odwróć serce od tej nikczemnej chrześcianki, tej trupio-bladej dziewczki. Ot lepiej weź sobie którą z naszych krasawic o ognistem

„W korespondencyi Kraju ze Lwowa na seryo rozbięta jest ploteczka brukowa, że delegacya postawiła rządowi alternatywę: albo namiestnikiem mianować Gołuchowskiego, albo przyjąć rezolucyę! Potrzeba być istotnie obranym z rozumu, aby trzy łamy korespondencyi na podstawie podobnej plotki napisać. Ale hasłem „Dziennika lwowskiego“ i sekundującego mu „Kraju“ jest przede wszystkim: Precz z Gołuchowskim! Więc każda ploteczka, w tym duchu ukuta, jest u nich dobra. A wśród tego krzyku: Hajże na Soplicę! zupełnie zapominano, że obecnie całe dziennikarstwo powinno popierać jednoznacznie rezolucyę sejmową, jakkolwiek w innych sprawach byłoby zapatrywane.“

Według „Gazety“, „Kraj“ jest obranym z rozumu — dla czego? bo ośmiela się mieć inne zdanie jak „Gazeta“. Ze „Kraj“ w tej kwesty sekunduje „Dzien. lwow.“ nic dziwnego — pisma narodowe naturalnie się godzą w niektórych kwestyach specjalnych, tak samo jak spotykają się w nich nieraz pisma przeciwnie, n. p. stara „Presse“ i „Gaz. Nar.“ wyszydzające obie niedzielne zgromadzenie ludowe. Wreszcie powiada „Gazeta“, że zapominamy o tem, iż dziennikarstwo powinno popierać obecnie rezolucyę sejmową. „Gazeta“ to wśród krzyku: Hajże na „Kraj“ i „Dzien. lwow.“! zapomina o tem, że jeżeli występujemy przeciw temu, iż delegacya gotowa poświęcić rezolucyę dla namiestnictwa hr. Gołuchowskiego, to bronimy rezolucy przeciw delegacyi samej

## U s t a w a

względem odpowiedzialności przedsiębiorstw kolei żelaznych za skaleczenia i śmierć osób skutkiem wypadków na kolejach.

Za zgodą obu izb rady państwa uznaje za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Jeżeli skutkiem wypadku na kolei żelaznej, używającej pary do popędu, zostanie ktoś zranionym lub zabitym, zawsze przypuszczać się będzie, że wypadek nastąpił z winy przedsiębiorstwa lub osób kierujących ruchem. Winę tych osób równie jak swoją własną przedsiębiorstwo wynagradza w myśl §§. 1325 do 1327 pow. kod. cyw.

§. 2. Od wynagrodzenia przedsiębiorstwo może być uwolnione tylko wtedy i o tyle, o ile udowodni, że wypadek nastąpił skutkiem nie dającego się ominiąć okoliczności (vis major) lub skutkiem nie dającego się odwrócić czynu trzeciej osoby, za której winę nie odpowiada, albo nakoniec z winy uszkodzanego.

Z góry przez przedsiębiorstwo zapowiedziane, lub z niem umówione zrzeczenie się lub ograniczenie obowiązku wynagradzania nie ma skutków prawnych.

§. 3. Podania o wynagrodzenie z powodu wypadków po wejściu niniejszej ustawy w moc obowiązującą, wnosić należy według wyboru skarżącego przed sąd handlowy, w którego okręgu znajduje się siedziba przedsiębiorstwa, lub w którego okręgu wypadek nastąpił.

Postępowanie ma być sumaryczne, i na tem samem podaniu mogą być wyrażone pretensye kilku skarżących z powodu tego samego wypadku.

§. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi sprawiedliwości.

Buda dnia 5. marca 1869.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p.

Herbst m. p.

## OSTATNI TABORYTA

czyli

Czechy w XV stuleciu

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HERLOSSOHN.

(Ciąg dalszy.)

Sen tylko? — rzekł dowódca — którego dzikość zwalczyła niewinność i odwaga kobiety. Wybij sobie te sny z głowy — Złota. Babka moja stara wytłumaczy ci je. Cztery tygodnie daję ci czas do namysłu, nie zechcesz dobrowolnie, gwałtem cię poślubię, będziesz królową naszego pokolenia tu w Czechach. To wielka chwała dla ciebie! ty włóczęgo bez ojca, którego lepiej, że nie znasz.

Nie! to nie był sen — rzekła Złota cicho, jakby do siebie, nie zważając na słowa dowódcy — to była rzeczywistość, widziałam na jawie własnymi oczyma! Chcąc usnąć położyłam się wśród kwiatów, płakać chciałam, gdyż ciężko było mi na sercu; w tem on przejeżdżał koło mnie, tak tuż koło mnie, spojrzawszy na mnie, tak miło się uśmiechnął i zatrzymał się. Otworzyłam oczy, lecz z miejsca ruszyć się nie mogłam, i mówić także nie mogłam. Zsiadł z konia, pochyliwszy nademną na usta moje gorący złożył pocałunek, o taki, że aż serce bić mi poczęło gwałtownie — potem rzekł: „Zobaczmy się kiedyś“ i spiesznie odjechał. Obudziłam się lecz nie, ja nie spałam, i widziałam migające wśród liści białe pióra jego hełmu.

Głupia dziewczko — rzekła sztydząc stara i śmiejąc się złośliwie.

oku. To lepiej mój Januszkę, wnuczku mój miły. Wypędź te białe z pomiędzy nas, psami je wyszczwaj te niewdzięcznice; pożałuj tego kiedyś, to niecne węzowe pokolenie.

Zlitujcie się — błagała Magdalena przyciskając z trwożą Złotą ku sobie, — pozwólcie nam odejść, lecz bez zhańbienia. O! gdybym miała choć szczupły jaki własny kącik, nie włóczyłabym się tak z wami — mnie ludzie odepchnęli. Czyż i puszcza i bór bezludny zabrania mi schronienia przed ludzką złością i szyderstwem!

Nic z tego — rzekł groźnie dowódca. Zapewne chciałybyście z tą uchodzić — pierw pragnę mieć nagrodę za me o was starania. Babko stara nie hańb mojej narzeczonej — wszak wkrótce będzie waszą królową. Gdy spiącą jest — odprowadź ją do legowiska Magdalena, strzeż, pielęgnowaj ją, jest ona już więcej moja, niż twoją własnością. Spij błogo moja kochanko, i śnij o mnie jako o twoim rycerzu!

Zwolna oddaliła Magdalena ze swą córką. Stara przemówiła do dowódcy, klepiąc go przyjaźnie po ramieniu: Pozwól mi w tem działać dowolnie mój wnuku, ty ją kochasz, to i ona musi — dodała z przyciskiem — musi kochać ciebie. Będziesz ją miał Januszkę, będziesz! a ot bagatelkę tylko kosztować cię będzie, kropła twej krwi tylko, w tej krwi zamaczam igłę, nią siedm razy przekolej jabłko, a ty jej je podaj, zje go i wnet zaplonie miłością ku tobie.

O zrób, to zrób babko — rzekł dowódca — gdyż pragnę posiadać tę dziewczkę. Zbrzydliłem sobie dziewczęta naszego pokolenia, skoram raz ujrzał niebieskie jej oczy i jej złote włosy. Teraz zostaw mię w pokoju — zbliża się północ niedługo zejdzie księżyc z poza tego dębu.

To mówiąc silnie uderzył widłami o kocioł, aż odgłos rozszedł się po lesie; miał to być znak, że spokój w tabory panować powinien. Stara udała się ku namiotowi.

## Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Z wygnania 9. marca.

(M.) Przeczytawszy wasz wstępny artykuł w nr. 53 z d. 5. marca w kwestyi sporu waszego z „Gazetą Narodową“ o patryotyzm hr. Gołuchowskiego z czasów pierwszego jego namiestnikowania w Galicyi, pospieszam z przesłaniem wam kilku imion bezpaszportowców, wydanych przez niego w ręce Moskali. Obok dokumentów, jakie przedrukowaliście z „Gazety Narodowej“, imiona te staną jako świadkowie.

Henryk Jabłoński odprowadzony do Husiatyna. Moskale oddali go w żołdacy i odesłali na Kaukaz. Wydobyl się z ich rąk w czasie wojny wschodniej, a mianowicie w bitwie pod Almą pozostał na pobojowisku i dostał się do Francuzów.

Alojzy Przędziński odstawiony w kajdanach do Kongresówki, trzymany był w Zamościu w cytadeli warszawskiej. Uwolnił się przez zaparcie się własnego i przybranie obcego, z wielkiego księcia Poznańskiego pochodzącego nazwiska. Dopomogły mu w tem starania obywateli wielkopolskich. Nie mniej przeto przeszedł wszystkie męczarnie moskiewskiej indagacyi. W cytadeli był różgami bity.

Agaton Giller, odstawiony do Kongresówki. Tego Moskale posłali na Syberję, z kąd powrócił w skutek amnestyi, udzielonej przez Aleksandra IIgo po śmierci Miłkołaja.

Do tych trzech imion, nie stanowiących ani setnej części tych, którzy w skutek rozporządzeń byłego namiestnika, wydanych byli Moskalom, dodam jedno, człowieka, którego do kategorii bezpaszportowców zaliczać nie można. Należy ono do obywatela osiadłego i posiadającego własność ziemską w Galicyi, do syna właściciela miasteczka Czortków. Tego hr. Gołuchowski nie wydał Moskalom, ale go z kraju wypędził, pod pozorem, że nie posiadał obywatelstwa austriackiej monarchii. Z obejścia się ze sp. Kazimierzem Wróblewskim najdowodniej się pokazuje, że w względzie przesładowania Polaków, hr. Gołuchowski kierował się nie tyle instrukcyami i rozkazami z Wiednia, co własną inspiracyą: bo nie tylko wydawał tych, którzy wyraźnie do kategorii bezpaszportowców należeli, ale wypędzał tych, do których pod jakimbyż pozorem można się było przyczepić.

Ale powtarzam, jest to bardzo mała cząstka przez namiestnika rodaka przesładowanych. Gdybyście wezwali świadków, znalazłoby się ich dużo — więcej jak potrzeba na to, ażeby sumienie człowieka obarczyć ciężkim wyrzutem. Bo z pomiędzy tych świadków, iluż to w moskiewskich szeregach, po więzieniach i na Syberyi poginęło! A wszystko to byli hrabiego spłodzący, a zbrodnią ich była taka sama, jakiej winnymi stali się czterej wyżej wymienieni: Jabłoński, Przędziński, Giller i Wróblewski, o których bez czi żaden Polak odezwać się nie może.

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** W dalszych rozprawach nad budżetem wystąpił deputowany Roser przeciw loteryi wymownie potępiając tę instytucyę.

Jeżeli rozważymy szkodliwość wlotwu loteryi na dobroć narodu i na życie rodzinne, musimy zadziwić się, że instytucya tak zgubna utrzymuje się pod opieką obecnego ministra finansów, podczas gdy w Meksyku zupełnie zrujnowanym materialnie, uchwalono znieść loteryę jako grę niemoralną. Mowca odczytuje dotychczasowy dekret Juareza i powiada dalej, że ta gra, która istnieje jeszcze tylko we Włoszech, w Rzymie i w Austrii, powinna być zniesiona, tem rychlej, ponieważ statystyka kryminalna wykazuje, ile zbrodni popełnianych bywa w skutek namiętności loteryjnej.

Przedstawiając plan gry powiada mowca, że władze rządowe każdego, ktoby podobnie nieuczciwie postępował, oddałyby sądom i ukarały surowo — rząd jednak bezkarnie to popełnia.

Ponieważ mowca użył kilkakrotnie słowa oszustwo, przewodniczący upomina go, aby obraźliwych słów nie używał — mowca jednak twierdzi, iż udowodnił, że to jest oszustwem. Wprawdzie zmniejszono od 1. stycznia 1868 r. ilość ciągnięć z 30 na 26, lecz pomnożono ilość kolektur loteryjnych. W końcu wnosi Roser, aby izba wezwała rząd o dalsze zmniejszenie ilości ciągnięć. Wniosek ten przyjęto.

Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa handlu

Dowódca sam pozostał. Poprawiwszy widłami dogorywające ognisko, aż iskry słupem wyskoczyły w górę po nad wierzchołki drzew, głęboko się zadumał, śnać myślał o jakimś planie. Wtem podniósłszy spuszczone głowę, ujrzał skrzypka bandy, Garbusa, uspiętego u stóp drzewa. Myśl jakaś dowódcy przebiegła przez głowę, obudził go.

Bartoszu — rzekł — pójdz do mnie, mam ci coś powiedzieć.

Zawołany przybliżył się i ziewając kucznał obok dowódcy przy ognisku.

Bartoszu — przemówił dowódca — wszystko spi, nikt nas nie słyszy, mam ci coś odkryć. Musisz mi pomóc, ja kocham tę białą dziewczynę, wiesz, tę Złotę, wszak wiesz o tem. Ona się wzbrania, nie lubi mię; a przecież muszę ją posiadać, czy podstępem, czy przemocą. Potrzebuję twej pomocy; zda mi się podstępem lepiej działać. Słuchaj: Jutro o świcie, gdy matka jej w głąb boru się oddali, nim ruszymy w pochód, powiesz Złotej, że matka naprzód poszła i kazała jej powiedzieć, żeby za tobą dażyła, gdyż u wyjścia na trakt oczekiwać jej będzie. Posadz ją na naszego konia, którego ująwszy za cugle prowadź ścieżką, potem skreć w lewo od tego grubego sekatego buka, daj ku dolinie, gdzie trzy smereki, tam, gdzie i we dnie ciemno. Tam ją zaprowadzisz, gdy tymczasem banda uda się ku Hrudimowi. Tam oczekiwać będę, zawab trzy razy jak przepiórka, ja już tam będę. Gdy to uczynisz, dam ci w nagrodę tę srebrną sprzączkę, którą ukradłem w Kolonie, słyszysz? dam ci ją. I milcz — musisz przytem jak ryba. Gdy mnie, waszemu królowi, dobrze się powiedzie, to i wam będzie niezgorzej. Będziesz grał na mojem weselu, Bartoszu, czeka cię podwójna porcja piwa i wódki, i zawsze będziesz u mnie w łaskach.

zauważył Grocholski, że w Galicyi często są urzędnikami pocztowymi ludzie nie umiający polskiej mowy.

„N. W. Tgbl.“ donosi, że rada ministrów miała się zebrać we czwartek, w celu powzięcia ostatecznego postanowienia co do żądań rezolucyi galicyjskiego sejmu. W piątek mieli ministrowie być przytomnymi na posiedzeniu podkomitetu wydziału konstytucyjnego. Lecz już w przyszłą sobotę 20. b. m. rada państwa zostanie odroczone aż do 12. kwietnia — zamknięta zaś będzie w d. 8. maja; łatwo więc być może, że czasu nie wystarczy na obrady nad rezolucyą.

W sprawie panslawistycznego zebrań studentów słowiańskich w Wiedniu pisze czeska „Koruna“: „Uznając konieczność solidarnego działania wszystkich ludów słowiańskich sprzeciwiamy się panslawizmowi, któryby dążył do zlania wszystkich Słowian w jeden naród, i w jedno państwo centralizowane, które żąda, aby ludy w skład jego wchodzące wyrzekły się własnego życia, własnej mowy i własnej indywidualności. Jednym słowem nie należymy do tych panslawistów, którzy chcą przekształcić Słowian południowych i zachodnich na Moskali.“

Dalej występuje „Koruna“ przeciw zdaniu moskiewskiego „Gołosa“, który chce połączenia wszystkich Słowian w jeden naród, i oświadcza, że nie może wyrzec się historii i indywidualności odrębnej.

Co do środków oddalenia niebezpieczeństwa, jakim grozi Austrii panslawizm, „Koruna“ pisze się w zupełności na zdanie wiedeńskiego „Tagblattu“, że rząd zaspokojeniem słusznych żądań ludów słowiańskich, popieraniem ich narodowych dążeń, urzeczywistnieniem zasady równouprawnienia, reformami postępowymi i podniesieniem bytu materialnego, okaże ludom słowiańskim najlepiej korzyści liberalnego systemu w obec moskiewskiego despotyzmu.

To zdanie „Koruny“ powtarza francuska „Correspondance tchèque“, nazywając ową demonstracyę studencką — lekomyślnym postępkiem kilku fanatyków.

Tak więc panslawizm czeski, którym nas tyle strasza, ogranicza się wedle oświadczenia najpoważniejszych organów narodowego stronnictwa — na solidarność akcyi politycznej ludów słowiańskich, a nie jest bynajmniej pan-moskwityzmem.

**Ziemie polskie.** W Królestwie polskim wyszło rozporządzenie, aby ordynaci, którym rząd za usługi sobie oddane poczynił donacye, nie wydzierżawiali majątków i nie żyli z dochodów za granicą, ale ażeby mieszkali w dobrach i sami gospodarowali. Tylko pewną część roku wolno im bawić za granicą, pod warunkiem, aby ktoś z rodziny albo też administrator uznany przez rząd, Moskal lub Niemiec, prowadził w ich niebytności gospodarstwo.

Drugie rozporządzenie nakazuje, aby szlachta, która jeszcze nie wylegitymowała się dostatecznie, złożyła do 1go lipca dokumenta wszystkie legitymacyjne, kto zaś do tego czasu się nie wylegitymuje, traci prawa szlacheckie. Wiadomo, że pod rządem rosyjskim tytuł szlactwa broni od niektórych nadużyć i od niejednej poniewierki.

**Moskwa.** Generał Ignatiew ma wkrótce przybyć do Petersburga, jak piszą, w interesach familijnych. Twierdzą jednak inni, że wyjazd Ignatiewa z Konstantynopola ma cel polityczny, a mianowicie, że chodzi o porozumienie się ambasadora moskiewskiego z ks. Gorczakowem, co do dalszego zachowania się w sprawie wschodniej. W Petersburgu powszechnem jest mniemanie, że paryska konferencya nie doprowadziła do stanowczego rozwiązania kwestyi, ale służyła tylko do tego, by uspokoić chwilowe rozdrażnienie.

Moskwa rozgospodarowuje się na dobre w prowincjach zdobytych w Azji. Prowincye Uralsk, Turgaisk, Akmołińsk i Semipalatinsk obejmują przestrzeń 37.000 mil kwadratowych i milion mieszkańców, po większej części kirgiskiego pochodzenia. W prowincjach tych zaprowadzono administracyę wojskową. Nowa organizacya kirgiskich prowincyj nie została przeprowadzona bez wszelkich trudności, wysłano bowiem kilka sotni kozaków z artyleryą. W ten sposób prowadzą Moskale dzieło cywilizacyi w Azji.

**Niemcy.** W sprawie konwencyi kartelowej między Prusami a Rosyą, która kończy się z dniem 4. października b. r. donosi „Nordd. All. Ztg.“, że rząd moskiewski dotychczas nie zażądał odnowienia tejże, a głyby nawet to jeszcze uczynił,

Ha! gdy tak każecie — ożwał się chytry Bartosz — to z ochotą to zrobię. Jednak — dodał — skrobiąc się w głowę — gdy dziewczka nie zechce iść ze mną, gdy krzyćć będzie?

Tego nie robi, nie bój się — rzekł dowódca uspakajająco — powiedz tylko, że matka czeka ją u drogi, że naprzód poszła. A gdy będziesz na ścieszcze, wtedy wskocz z tyłu na konia, na którym jechać będzie i ruszaj galopem ku owej dolinie. Potem zawołaj, ja przyskoczę, zsadz ją z konia, i prosić ją będę łagodnie, czułem słowa, tak długo, dopokąd nie przystanie. Ona marzycielka, to ją wzruszy.

Zrobię to, królu, a wy mi dacie tę srebrną sprzączkę, i dużo piwa i gorzałki na waszem weselu.

Gdy domawiał tych słów, konary dębu, pod którym siedzieli, zatrzeszczały, i spadła z nich jakaś czarna, niekształtna postać. Przelecieli rozskoczyli się w przeciwnie strony. Był to Sikora — szybko spadłszy na ziemię, porwał się z miejsca, i przeskoczywszy przez ognisko, że aż skry się posypały, a dym słupem podniósł, znikł w chaszczach.

To był młody niedźwiedz — bartnik — zawołał dowódca. Na moją duszę, niedźwiedz — zaklął Bartosz — ot jeszcze czuję łapę jego na mojej twarzy. Zasnął pewnie na wierzchołku drzewa; gałęz musiały się złamać, i upadł na ziemię. Dobrze że się przelęknął, inaczej źle byłoby wyszli na tem.

Ho! ho! — rzekł dowódca — byłbym go przebił widłami, gdyby nie był uciekł. Można się przestraszyć taką niespodzianką. Gdy by tylko nie wpadł między kobiety — i nie porwał dziecka jakiego.

Nie — on uciekł daleko — rzekł Bartosz — słyszałem jak zaszleściło w lesie. Musiał się popiec w ognisku i pobiegł do wody.

to z powodu obszernych układów koniecznych w razie przedłużenia konwencyi — nie mogłoby takowe przyjsć do ukończenia przed terminem, w którym kończy się konwencya. Zakończy się zatem moc prawna konwencyi w dniu 4. października b. r., a przeciwnicy jej będą mieć sposobność — jak mówi „Nordd. All. Ztg.“ — doświadczyć, jakie będą następstwa tego. Naszem zdaniem będą one najpomyślniejsze zarówno dla godności narodu niemieckiego, jak dla naszych nieśczęśliwych wychodźców, szukających schronienia przed przesładowaniem moskiewskim.

**Wschód.** „Patrie“ donosi, że król grecki oświadczył ministerstwu swemu, iż po zebraniu się nowej izby, na miesiąc wyjedzie zagranicę, by odwiedzić europejskie miasta stołeczne. W nieobecności króla, prowadzić będzie rejencyę królowa Olga. Słusznie uważają to jako oznakę, że w Grecyi znacznie się uspokojono, i że król nie obawia się zawikłań.

Dotąd jeszcze nie jest rozstrzygniętą rzeczą, kto ma objąć posadę greckiego posła w Konstantynopolu. Przeważano na nią z początku Dellyannisa — później mówiono o dwóch innych kandydatach, teraz donosi telegram z Aten, że na posadę tę przeznaczony jest Kalergis. Ten sam telegram donosi, że nowy poseł odjedzie do Konstantynopola dnia 17. b. m.

W Belgradzie wzrasta usposobienie nieprzyjazne dla Turcyi. Półrządowy dziennik „Jedinstwo“ oświadcza, że W. Porta nie ma prawa kępować Serbii traktatami handlowemi; Serbia nie będzie nadal cierpieć monopolu obcych, ale samodzielnie zawierać układy z państwami europejskimi.

**Hiszpania.** Telegraficzne depesze z Ameryki donoszą, że wojsko hiszpańskie odniosło znaczne zwycięstwo nad powstańcami na wyspie Kuba. Zwycięstwo to usunie zapewne ewentualność utworzenia rządu tymczasowego powstańczego, który byłby uznany przez rząd Stanów Zjednoczonych, wedle uchwały waszyngtońskiej izby deputowanych. Uchwała ta nie będzie miała zapewne doniosłości praktycznej, a w Hiszpanii wiadomość o zwycięstwie owem będzie przyjętą z tem wyższą radością, im większe obawy budziła postawa Stanów Zjednoczonych.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Z rady miejskiej. Na przedwczorajsem posiedzeniu ukończyła rada miejska nareszcie rozprawę nad budżetem gminnym, uchwalając na cele dobroczynne 19613 złr., na uroczystości publiczne 100 złr., na uporządkowanie archiwum miejskiego 1440 złr., na wydatki przygodne 19160 złr., na prowizye od kapitałów dłużnych 12055 złr., na kupna i budowy realności 19500 złr., w końcu na umorzenie kapitałów 5400 złr. Wszystkie powyższe pozycye uchwalila rada gminna bez dyskusyi podług wniosku sekcyi, z wyjątkiem wydatku na urządzenie archiwum, przeznaczając na wniosek p. radnego Darowskiego całoroczną kwotę dla urzędników archiwalnych, podczas gdy sekcya o wyznaczenie tylko półrocznej płacy wniosła.

Wniosek ten swój motywował p. D. tam, że praca archiwalna należyce postępuje i przed upływem roku prawdopodobnie nie będzie mogła być ukończoną. Prócz tego upoważniła rada miejska komisję archiwalną do zawarcia z redaktorem „Gazety lwowskiej“ p. Rudyńskim układu o wydawnictwo uporządkowanych już dokumentów.

Po zatwierdzeniu budżetu gminnego, przystąpiła rada miejska do uchwalenia budżetów zakładów gminnych, a to zakładu św. Łazarza zakładu dla sierót chłopców, dla sierót dziewcząt, dla inwalidów, funduszu pożyczkowego, dla mieszczan lwowskich, funduszu dr. Lingera, dla uczniów medycyny i funduszu Franka ku wsparciu nowożeńców, przyjmując wszystkie te budżety bez dyskusyi, podług wniosku sekcyi.

Poczem uchwalila rada gminna jednogłośnie podziękowanie dla sprawozdawcy p. Wilda.

Prócz budżetu były na posiedzeniu rady miejskiej jeszcze inne sprawy drobniejsze, a na końcu sprawa bardzo ważna, bo wniosek sekcyi o rozpisanie nowych wyborów. Wszystkie te sprawy drobniejsze zostały zatwierdzone, jedna tylko sprawa wyborów nie mogła przyjsć pod obrady, ponieważ gły ją wniesiono, brakowało do kompletu jednego radnego, który przedtem cichaczem wyniósł się z sali.

\* Dr. Stanisław Czerkowski lekarz kobiecych słabości i akuszer, mieszka przy ulicy Frenela l. 114 na 2 piętrze, wehód przez ganek; ordynuje dla kobiet od godziny 9tej do 11tej rano.

Mniejsza o to — dodał dowódca — pamiętaj, że z brzaskiem dnia ruszymy dalej, ja poprowadzę bandę ku traktowi, a tam zejdziemy się. Teraz idę spocząć — dobranoc. Gdy dowódca odszedł ku swemu szałasowi, Bartosz przysunawszy się bliżej ogniska, począł rozmawiać z samym sobą.

Sprzączkę srebrną dać mi chce, piwa i gorzałki do sytu — hm! — o! bo też to dziewczka, dwiewka. Spij spokojnie dowódco — a wiem ja, że połykasz slinkę, myśląc o niej, zda mi się daremnie ostrzyż zęby! Kto wie, kto wie, co do jutra stać się może. Nie dla ciebie ten kasek Januszu, niedźwiedziu niezgrabny. Mam ja lepszego dla ciebie Złotą — mam rycerza, o którym może śniłaś. Rycerz Herman bogaty, wesoly pan, on lubuje się w szklance i dziewczętach — a w obudwuch lubi co nowego. Wprawdzie niemłody już — nos mu poczerwieniał od wina, lecz to nie szkodzi. Ha! ha! to się ucieszysz stary, zobaczysz Złotę — czapkę złotą da mi za to o! da! Bo też diabelnie ładna, warta czapki złotą. Dowódco powiem, że mi uciekla, że mi ją odbito. Ot zranię się w kilku miejscach, szkape napędzę w las i skończono, kłąc będzie dowódca — może co i przylepi na grzbiet — mniejsza oto. Niech ją sobie odbiera u Hermana, gdy go grzbiet świerzb. Herman ma 50 pacholców, dostarczających mu złotą, rabujących kupców i przejezdnych od morawskich i węgierskich granic. On żyje z rabunku, a czemuż ja nie mam zarobić rabując dziewczynę? Tak, tak. Coś mówić chciał jeszcze, lecz pomruczał tylko, i zasnął.

Sikora nie spał jednak. Podśluchiwał on znowę dwóch cyganów, skryty na drzewie, pod którym siedzieli. Dla Złotej czuł wdzięczność, ona bowiem mając wpływ na dowódcę, wyprosiła go od srogiej jakiejś cielesnej kary. Umyślił ostrzedz ją o groźnym niebezpieczeństwie. Sam nie wiedząc o tem, był zazdrosnym. Cicho na czworaku, podsunął się bliżej ogni-

\* Alfred Waśniowski ze Lwowa powraca z Syberji z Jenissejskiej gubernii, uprasza krewnych o spieszne wysłanie reklamacji do konsulatu austriackiego w Warszawie.

Upraszamy wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie tego wezwania.

\* Urzędnicy kolei Karola Ludwika idąc za przykładem Ursprunga, dyrektora ruchu przy tej kolei, ozdobił go orderem papieskim, podpisali wszyscy razem adres do papieża.

\* Zabójstwo. W Wielkim Kluczowie w powiecie kołomyjskim d. 24. z. m. włościanin Michał Iwaniuk pobity przez żonę i jej kochankę, umarł tego samego dnia.

\* *Kołomyja* 9. marca. Mamy różne paragrafy w kodeksie karnym, zasłaniające władze autonomiczne i rzeczy które ich są od napasli. Radzie powiatowej tutejszej jednak nie wydało się to dostatecznym, albowiem umieściwszy biuro swoje w dworcu wśród podwórza położonym, dozwala na trzymanie na podwórzu psów, które nikomu nie zachciało, to jest pozostawili wszystkie sprawy przy dawnym odstrasającym szlenderianie. Że przy takim zarządzie miasto dźwignąć się nie zdoła, nie potrzebuje dozwalać.

Prócz tak strzeżonej rady powiatowej mamy tutaj jeszcze i radę gminną wraz z burmistrzem na czele, tak jak wszystkie miasta autonomiczno-galicyskie. Rada nasza gminna i naczelnik jej nie są wprawdzie tak strzeżeni jak wyższa instancja autonomiczna, ale natomiast starają się tak urządzić, aby nikomu zbliżyć się do nich nawet nie zachciało, to jest pozostawili wszystkie sprawy przy dawnym odstrasającym szlenderianie. Że przy takim zarządzie miasto dźwignąć się nie zdoła, nie potrzebuje dozwalać.

Spoleczne życie u nas zaczyna się potrochę rozbudzać. Krzątamy się nad zawiązaniem stowarzyszenia rzemieślników, mamy odczyty popularne, na których między innymi dr. Maciejowski będzie mówił o ekonomii politycznej. Zamyślamy także dać po Wielkiej nocy przedstawienie amatorskie. Chcielibyśmy grać komedję Fredry „Gwałtu co się dzieje“, ale niestety w całej Kołomyi nie ma ani jednego egzemplarza tego dzieła. Tymczasem kończę moją korespondencję, napiszę jednak do was natychmiast, skoro znajdziemy tę rzadkość bibliograficzną t. j. komedję Fredry.

\* Z odezwy p. Estreichera bibliotekarza przy uniwersytecie jagiell. dowiadujemy się, że p. Ignacy Domejko ziomek nasz, przyjaciel Mickiewicza, a obecnie rektor uniwersytetu w Chili, niezapomina i z oddali o swojej ojczyźnie i przelał temi czasami do biblioteki jagiellońskiej kilkanaście dzieł po hiszpańsku napisanych, między którymi znajduje się kilka prac jego.

### Przegląd literacko-artystyczny.

\* Pamiętnik, drukowany w odcinku „Dziennika lwowskiego“ p. t. Usilowanie ucieczki z fortecy kijowskiej, wyszedł w osobnym odcinku p. t. „Tunel więzienny w Kijowie“ przez naczelnego świadka Z. O. Dochód czysty tej broszury przeznaczony na wracających z Sybiru. Cena egzemplarza 30 ct.

\* Teatr. Wczoraj przedstawiono komedję jednoaktową pod tytułem „Pseudonim“. Treścią tej komedji jest to, że młoda małżatka, żona poety, który jej przyrzekł nie nie pisać, i z tego powodu pod „Pseudonimem“ się kryje, zajmuje się do tego stopnia poezjami tego „Pseudonima“, o którym nie wie, że to jej mąż, iż mąż jej nie znający tej admiracji dla „Pseudonima“, zaczyna ją podejrzewać o jakieś stosunki miłosne. „Pseudonim“, ażeby się ukryć przed żoną z swoim autorstwem, idzie mimo jej wiedzy do teatru, aby obaczyć przedstawienie dzieła swoje; pani zaś aby admirować dzieło „Pseudonima“, udaje się również do teatru pod pozorem wizyty u ciotki.

W teatrze schodzą się oboje małżonkowie, po powrocie ich do domu, przygotowuje się burza małżeńska, której jednak zapobiega major Rebowicz, wyjawiający tajemnicę obojga małżonków. Obok tej treści wprowadza autor „Pseudonima“ znane stosunki pewnej tutejszej gazety, która się w komedji nazywa „wiatrowa“. Całe przeprowadzenie komedji jest bardzo dobre, tak pod względem akcji, jak dialogów, jak niemniej zręcznego użytkowania miejscowych stosunków. Gra artystów w tej komedji była wcale dobrą, a byłaby pewno lepszą, gdyby artyści byli więcej zwracali uwagi na oddanie charakteru roli, niż na naśladowanie powierzchowności znanych osób.

O drugiej komedji p. t. „Talizman“ z francuzkiego naśladowanej nie piszemy, gdyż była nadto słabą, aby o niej wspominać warto.

### Ruch Stowarzyszeń.

\* W stowarzyszeniu Gwiazdy odbędzie się w niedzielę o 7 godzinie amatorskie przedstawienie na które wydział członków zwyczajnych i honorowych zaprasza. Przy tej sposobno-

ska, myśląc, że dowódca jeszcze zjawia się z Bartoszem — jednak garbatego skrzyпка zastał przy niem spiacie; z tamtąd popętał w stronę, gdzie spoczywała Magdalena córka.

Księżyc zeszedł w pełni — jasno oświecił twarz śpiącej Złotej. Z zachwytem wpatrywał się w nią młody cygan.

Jaka ona piękna — mówił do siebie — ona jak lilia biała gdy nocą pije rosę, otworzywszy kielich kwiatu. Gdyby to ja był białym, starszym i nie tak dzikim.

Po cichutku schylił się i lekko ustami dotknął jej ust. Ona spała — lekki uśmiech igrał na jej twarzy. Czy śni o rycerzu, o którym mówiła — szeptał sobie Sikora, czując ból jakiś i uczucie zazdrości. Przeszełszy na drugą stronę obudził zlekka Magdalena mówiąc: To ja Sikora, nie lekajcie się, mam wam coś powiedzieć — tylko cicho, żeby Złota nie słyszała, mogła by się przeleknąć i bylibyśmy zdradzeni. Grozi wam niebezpieczeństwo, właściwie Złotej tylko. Słyszałem, jak dowódca nakłonił Bartosza, że Złotę uprowadzi na dolinę, gdzie to trzy drzewa stoja, gdzie na nią dowódca czekać będzie. Radzicie sobie, gdy zechcecie uciekać będę waszym przewodnikiem.

„Święty Boże! z cicha zawołała Magdalena, zaplakawszy żalnością. Czyż nieszczęścia moje nigdy się nie skończą? Rozpaczać i boleść wygnali mnie z pomiędzy ludzi tu między tę tuszczę, i tu nie doznam spokoju i ztąd złość ludzka mnie wypędza. Dziękuję ci Sikoro, niech ci Bóg za to nagrodzi.

O! jam już nagrodzony — odrzekł chłopiec — wynagrodzony tem, że wam służyć mogę, i to mnie robi szczęśliwym. Starajcie się uciec ztąd.

Mów ciszej — rzekła Magdalena — bo Złota moja obudzi się, a wiadomość ta zabiła by ją. Ja chcę uciekać, wyprowadź nas z tego boru, może w Miestcu biedne dzieci-

ści raz jeszcze zwracamy uwagę mieszczaństwa naszego na to stowarzyszenie, które z czasem wyda obfite owoce dla rozwoju rękodzielniczych, i dla podniesienia mieszczaństwa całego jak najkorzystniejsze. Rozpoczęte małymi bardzo silami, bo silami czeladzi samej, która z małego zarobku swego oszczędza grosz wdowi, by go złożyć na ołtarzu wspólnej sprawy, zawiązane przez czeladź przy pomocy kilku ludzi młodych dobrej woli, rozwija się to stowarzyszenie powoli, ale stanowczo idąc ku lepszeniu. Wykłady, wspólna nauka, wspólna rozrywka odciągająca młodzież rękodzielniczą od zabaw demoralizujących, rozrywka która zarazem kształci i rozwija umysł — oto cel tego stowarzyszenia. W pierwszych latach istnienia nie może ono obejść się bez obcej pomocy — bo rzecz naturalna, że opłacenie lokalu, dzienników, utrzymywanie kancelaryi, zakupno książek i innych środków pomocniczych do nauki, i to wszystko kosztuje bardzo wiele, a czeladź sama zaledwo zdoła złożyć dostateczne środki pieniężne. Pewni jesteśmy, że stowarzyszenie potrafi się samo utrzymać, ale z drugiej strony jeżeli w pierwszych latach istnienia będzie miało większe niż dotąd poparcie, rozwinię się szybciej i silniej, prędzej wyda pomyślne owoce. Komu zależy na przyszłości naszej klasy średniej, kto tylko uznaje potrzebę podniesienia rękodzielniczych, niech stowarzyszeniu temu pospieszy z pomocą, a mieć będzie zasługę wielką w obec sprawy publicznej. Ci, co wiele drogiego czasu swego poświęcili i poświęcają sprawom stowarzyszenia, mają prawo odezwać się w imię sprawy publicznej do tych, którzy mu nie dotąd nie poświęcili: złożyć na ołtarzu wspólnej sprawy drobną cząstkę dochodów waszych, poprzeć instytucję, której zadaniem wychować całe nowe pokolenie mieszczaństwa!

\* W niedzielę o godzinie 3:ej po południu odbędzie się walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielniczych w sali ratuszowej, na które wydział zaprasza członków zwyczajnych i honorowych. Szan. członkowie zechcą się zebrać z naderzeniem o godzinie trzeciej, ponieważ sala jest wolną tylko do godziny 5tej.

\* Dyrekcja stowarzyszenia młodzieży handlowej zawiadamia szan. członków, że w niedzielę d. 14. b. m. z aderzeniem 7. godziny wieczór odbędzie się w kole towarzystwa młodzieży handlowej wieczorek muzyczny. Wstęp wolny dla członków i gości przez dyrekcję proszonych. Program rozdany będzie przy wstępie.

\* Walne zgromadzenie filii towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi odbędzie się dnia 24. marca b. r., to jest w środę przed świętami w lokalności gimnazjalnej o 2:iej godzinie po południu.

Od kołomyjskiej filii tow. pedagogicznego.

\* Program towarzystwa „Szomer Izrael“.

Dzięki postępowemu ruchowi humanitarności, runęły owe zapory jakimi przesąd i potwarz odwieczna nas otaczały, a duch prawdziwego liberalizmu odniósł świetne zwycięstwo równouprawnieniem żydów w naszym kraju.

Jeżeli dotąd już niektórzy z ludu naszego przodowali duchowi czasu, jeżeli poprzeczali nam w usilowaniach osiągnięcia celów jego postępowych, jeżeli przed silnym lotem ich geniuszu pierzchały wrogie nam żywioły ciemności i nietolerancji — teraz kiedy walka rozstrzygnięta i nowoczesne zasady wzięły górę, teraz nam przypada zadanie objąć spuściznę tych „przodowników wolności“ strzedz jej całości i zespolenymi siłami postępować na wytkniętej nam drodze.

W założeniu towarzystwa „Stróż Izraela“ dążności te znalazły odpowiedni wyraz i pełne ufnosci w dobrą sprawę i wzniosłość swego postannictwa, podaje ono program swój publiczności.

I. Towarzystwo „Stróż Izraela“ opierając się na konstytucyjnych zasadach postępowego liberalizmu, za miarza popierać umysłowe i materialne korzyści naszych współwyznawców, wyjaśniać przysługujące im prawa i powinności w obec kraju i w spółobywateli, obudzić w nich poczucie własnej godności i zachęcać ich do czynnego udziału we wszystkich kwestiach znaczenia publicznego.

II. Głównie zwróci towarzystwo swoją czynność ku nauczaniu, wykształceniu i moralnemu uszlachetnianiu narodu.

III. Towarzystwo uważa także za swą powinność, wszelką gorliwością zachęcać ludność żydowską do nauczania się narodowego języka polskiego.

IV. Dla osiągnięcia wyż wymienionych celów, wydawać będzie towarzystwo swoim kosztem czasopismo, i powodując się li tylko koniecznością nie normalnych ale faktycznych stosunków — posługiwac się będzie tymczasowo w hebrajskich czcionkach językiem niemieckim, i jako najwięcej do żargonu żydowskiego zbliżonym, mając jedynie jak największe rozpowszechnienie swego organu na oku.

me umieszczę u jakich dobrych ludzi. Sama muszę wkrótce wyszukać męża mego a ojca jej, i uwolnić go.

W Miestcu zamysłacie umieścić ją? — rzekł Sikora z namysłem. Czy będzie tam bezpieczną? Gdy rycerz Herman ujrzy waszą córkę, ona taka piękna!

A przecież muszę! — rzekła Magdalena — doprawdy już sama nie wiem, gdzie się mam udać, nigdzie nie ma dla mnie spokoju!

Teraz wstawajcie — radził Sikora — nie daleko do świtu, wtedy trudno będzie, gdyż dowódca i Bartosz czuwać będą. Znam wszystkie ścieżki przez bór wiodące.

Magdalena zbudziła Złotę, mówiąc jej, że już czas iść dalej.

Dobrze, dobrze — odrzekła Złota — dziś go zobaczę; wiem to że snu i owinawszy się derką, na której spoczywała, podążyła milcząc za matką. Przed niemi szedł Sikora wskazując drogę.

Uszedłszy spory kawał drogi, rzekł Sikora: Tu musimy się rozstać — idąc w lewo, wkrótce zobaczycie trakt. Usłyszmy spory kawał, okrażając główną ścieżkę, teraz możecie iść śmiało; gdyby was gonił chcieli, stracą ślad, bo nie spodziewają się, byście szły tedy. To mówiąc, zerwał kilka liści z młodego buku, i podając go Złotej rzekł: Weź to jako pamiątkę od dzikiego Sikory, gdy będziesz szczęśliwą, a ujrzysz mnie zbrzącego u twej zagrody, a spytam cię o liście dane ci na pamiątkę, czy nie zawstydzisz się znajomości z cyganem — obdarzysz jałmużną?

Dziękuję ci dobry Sikoro! czemuż tak biedną jestem, że nie mogę cię nagrodzić — rzekła Złota z współczuciem, podając dłoń młodemu cyganowi.

(C. d. n.)

Po otwartem wypowiedzeniu naszych dążeń zwracam się do inteligentnych współwyznawców naszych z prośbą o liczne przystąpienie do towarzystwa, by takim sposobem podać mu środki do egzystencji i powodzenia i dostarczyć materiału dla mającego wychodzić czasopisma. Tuszymy przytem nadzieję, że to wezwanie pomysłny skutek uwieńczy.

Lwów dnia 25. lutego 1869.

W imieniu towarzystwa „Szomer Izrael“.

Komitet: Dawid Rapoport, A. Kam, J. Klein, L. F. Ludmerer, J. Z. Menkes, J. Piepes, dr. C. Röhnér, O. M. Schnepf, M. Schrenzel.

### Ostatnie wiadomości.

Przy ukończeniu rozpraw nad budżetem oświadczył Grocholski, że Galicya gotowa jest przyjąć na siebie wielkie, obecną finansową ustawą nałożone ciężary, w nadziei, że kraj uzyska pożądaną samorząd, i że przez to podniesie się byt jego materialny. Autonomia bowiem, powiada mowca dalej, jest głównym warunkiem materialnego rozwoju naszego kraju, i ona tylko da możność, ponoszenia większych ofiar. Z tego też powodu Polacy nie powstawali przeciw pojedynczym pożyczkom budżetu, chociaż mieli sposobność po temu.

Następnie przyjęto całą ustawę finansową w trzecim czytaniu.

„N. fr. Presse“ otrzymała z Pesztu oryginalny telegram tej treści: Z Mohacza donoszą, że opozycyjny kandydat Siklowsy przez przeciwników został obitym, i w skutek tego odstąpił od kandydatury.

Z Pragi donoszą, że burmistrz Klauudy wniósł na posiedzeniu rady miejskiej, aby wytoczyć proces dziennikowi „Tagesbote“ za artykuł w sprawie adresu rady przeciw ustawie szkolnej. Po długich rozprawach wniosek upadł.

Rektor politechniki praskiej ostrzegł akademików, z powodu zajęć ulicznych, grożąc im wydaleniem w razie ponowienia podobnych wypadków.

Dr. Rieger, przebywający obecnie w Paryżu, odwiedził ambasadora austriackiego ks. Metternicha, i rozmawiał z nim długo o rozmaitych kwestiach politycznych.

„Morning Post“ donosi, że dnia 10. b. m. zawarto między Francją a Belgią układ, mocą którego rozstrzygnięciem kwestji kolei żelaznych ma być oddane mieszanej komisji.

Włoskie urzędowe dzienniki zaprzeczają pogłoskom o przymusowej pożyczce. Mazzini wydaje broszurę p. t. „Mój testament.“

### Cennik giełdy pientęz i towar. we Lwowie dnia 12. marca 1869.

	Płaca zlr. kr.	Żądają zlr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	218 50	220 75
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	184 50	185 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%	85 50	87 —
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	81 15	81 65
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. a. k.	77 30	77 75
„ „ „ w. a. k. bez kuponu	90 50	91 —
„ „ banku hypot. galic.	91 50	92 50
Galie Zakładu kredytow. wlościan.	70 85	71 35
Oblięi indemnizacyjne galic.	—	—
„ WX. Krakowskiego	—	—
„ Księstwa Bukowin.	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	101 25	102 25
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi	98 25	98 50
„ „ II.	79	79 —
„ „ lwowsko-czern. I.	87	87 75
„ „ II.	5 73	5 79
Dukat holenderski	5 78	5 84
Dukat cesarski	9 88	10 5
Napoleon'd'or	10 5	10 20
Półimperyal rosyjski	1 86	1 92
Rubel srebrny rosyjski	1 64	1 65
„ papierowy rosyjski	—	—
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	1 82	1 83
Pruskie bilety kasowe	121 25	122 50
Srebro	—	—

### Telegrafowany kurs wiedeński.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	62	80
z procent. z maja i listopada	62	80
5% Pożyczka narodowa	70	20
Losy pożyczki z roku 1860	101	70
Akcyje banku wiedeńskiego	723	—
„ „ kredytowego	295	60
Londyn 10 funtów szterlingów	123	75
Srebro	121	50
Dukat pojedynczy	5	83

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. marca.

PP. hr. Drohojewski W. z Turki, hr. Jabłonowska Wanda z Pacykowa, Hamilton A. z Königsberga, Siegalewicz B. z Wołynia, hr. Łanckoroński T. z Tartakowa, Żubr J. z Zółtańca, Osmólski W. z Góry.

Do dzisiejszego numeru dołączają się „listy zwrotne“ „Dziennika Lwowskiego“.

Zwracamy uwagę pp. prenumeratorów *Czytelnii polskiej*, że do dzisiejszego numeru dołącza się nowy arkusz powieści *Po niewczasie* (p. Wołodego Skibe) od str. 177 do str. 187. Następny arkusz od str. 193 do str. 202.

Prenumerata na *Czytelnii polskiej* wynosi dla prenumeratorów *Dziennika Lwowskiego* kwartalnie 1 zlr., półrocznie 2 zlr., rocznie 4 zlr. Z oddzielną przesyłką: kwartalnie 1 zlr. 15 ct., półrocznie 2 zlr. 30 ct., rocznie 4 zlr. 60 ct.

Pieniądze przesyłać należy pod adresem *Administracji Dziennika Lwowskiego*. Stali prenumeratorowie *Dzien. lwow.* stosownie do ogłoszeń dawniejszych otrzymać mogą wysłane dotąd arkusze *Czytelnii* na proste zamówienia listem reklamacyjnym.

Dla pp. prenumerujących „Dziennik lwowski“ z przesyłką trzy razy na tydzień dołącza się **doatek**.

## Gustaw Friemann

Nadworny skrzypek J. W. W. Ks. Hesko-Darmstadtzkiego  
w Niedzielę dnia 14. b. m. w południe w Sali Ratuszowej

### KONCERT

z uprzejmem współdziałaniem pp. Dyrektorów  
Karola Mikulego i Walerego Wysockiego.

Program jest następujący:

1. Fantazyja z opery **Othello** Rossiniego, kompozytca H. W. Ernsta odegra *Koncertant.*
2. Król duchów (**Erlkönig**) ballada kompozytci Szuberta z polskimi słowami odspiewa p. *Wysocki.*
3. Scherzo komp. Spohra odegra *Koncertant.*
4. Romans z opery **Maria di Rohan**, Donizettiego, odspiewa p. *Wysocki.*
5. (a) Polones Chopina na skrzypce przełożony przez K. Lipińskiego.  
(b) Au bord Capriccio własnego utworu odegra *Koncertant.*

**Cena miejsc:** Fotel 2 zlr. 50 ct. — Krzesło 1 zlr. 50 ct. — Miejsce numer. na galerii 1 zlr. — Wstęp na salę 1 zlr. — na galerię 50 ct.

Biletów dostanie w Księgarni p. **WILDA.** 1281-1-2

W doskonałym gatunku cały  
**Ubiór Zimowy,**  
dobrze watowany surdut zimowy, spodnie i kamizelka

**zlr. 24,**

Elegancko podszyty

**Ubiór Salon. lub Balowy**  
Surdut lub frak, spodnie i kamizelka, z cienkiego, czarnego Peruwian,

**zlr. 24.**

dalej po najumiarkowańszych cenach:

Krótkie surduty zimowe podszyte	od zlr. 6 do zlr. 12
Surduty zimowe z podszewką lub bez	14 .. 50
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach	8 .. 28
Surduty wiosenne 1 lub 2 rzędach	6 .. 28
Surduty do polowania we wszelkich gatunkach	6 .. 24
Szalotki z podszewką lub bez	8 .. 28
Gunie do podróży z stejermarkskiego sukna z kapuzą	3 .. 30
Futra do podróży z rozmi. podb.	36 .. 120
Futra miastowe z obładami lub bez	40 .. 200
Spodnie zimowe podług najnowszych wzorów	4 .. 14
Kamizelki z różnych materij	2,50 .. 10

W MAGAZYNIE SUKIEN  
**Keller & Alt,**

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z łaskawem dołączeniem objętości piersi (na około piersi i pleców), grubości w pasie [środkiem na około], długości kroku [od samego kroku aż do ziemi], uskuteczniają się sumiennie z przydaniem każdej posyłce pisemnego poroczenia, w którym się obowiązuje, suknie od nas pobrane, oczekiwaniom nie odpowiadające, bezwarunkowo nazad przysyłają. Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Ponieważ wszelkie nasze towary gotówką płacimy, z pierwszemi fabrykami krajowemi i zagranicznymi w bezpośrednim stosunku zostajemy, i nasze postępowanie dotąd zawsze jak najrzetelniejsem było, nie omieszkamy i nadal wszelkie wymagania, jak najodpowiedniejszemu i najtańszemu sposobem uskutecznić.

Z poważaniem 1155-24  
**Keller & Alt, Graben Nr. 3,**  
I. Stock zum „Stock im Eisen“.  
Dobry towar, a robota najsumienniejsza

## W Czortkowie

### B. LESZEK OSIECKI

otrzymał świeże towary na Święta,

i oddaje takowe z doliczeniem przywozu

po **Cenach Lwowskich:**

Cukier, pomimo wysokich cen piękny 1 funt wagi wiedeńs. w głowie	38 cent.
Herbata chińska, paczka 8 lutów wiedeńs. od 90 ct., 1 zlr. 15 ct. do 1 zlr.	36 ..
Świecice Apollogo wiedeńskie, za funt cłowy	68 ..
Migdały słodkie sycylijskie .. .. . funt wied. 70	70 ..
Rodzynki sultanskie .. .. . „ „ 48	48 ..
„ duże Eleme .. .. . „ „ 42	42 ..
„ drobne czarne .. .. . „ „ 36	36 ..
Owoce kandyzowane .. .. . pudełko 1 zlr. —	— ..
Ser ementalski .. .. . funt wied. 88	88 ..
„ śmietankowy cieszyński .. .. . „ 48	48 ..
Oliwa prowaska stołowa .. .. . „ 85	85 ..
Ocet winny Nr. 1 i Nr. 2 .. .. . kwarta 16	16 ..
Rosolisy z fabryk szlaskich .. .. . butelka 80	80 ..
Likiery Gdańskie i Alasz .. .. . butelka od 1 zlr. do 1 zlr. 40	40 ..
Rum prawdziwy Jamaika .. .. . butelka kwartowa 1 zlr. 80	80 ..
„ „ „ Nr. 1, 2 i 3 .. .. . kw. od 80 cnt. do 1 zlr. 40	40 ..
Wina czyste stołowe, Nesmiller .. .. . kwarta 50	50 ..
„ „ „ Somlauer .. .. . „ 70	70 ..
„ I pudowe łagodne samorodne .. .. . „ 80	80 ..
„ Vöslauer wyskok .. .. . butelka 90	90 ..
„ Haute Sonterner francuskie .. .. . butelka 2 zlr. 50	50 ..
„ Cordon Noir Ks. Montebello .. .. . butelka 3 zlr. 75 ct. i 4 zlr. —	— ..

Zarazem uwiadamiam Szanownych odbiorców, że dla oszczędzenia wydatków otrzymałem **SKŁAD KOMISOWY SWIEZYCH NASION** gospodarczych po **Cenach Lwowskich.**

Polecam się ogółem łaskawej pamięci.

1280-1-3

Najlepsze źródło do nabycia!

LONDYŃSKI SKŁAD

**Herbaty, Kawy**

i **RUMU**

we Lwowie

u Juliusza Adama

w Rynku pod liczbą 54.

**Likiery**

po cenach fabrycznych.

Cenniki udzielają się bezpłatnie.  
1027-30-50T.

**Obwieszczenie.**

Rządowa fabryka żelaza w Mizuniu w Stryjskiem wyrabia wszelkie: maszyny, sztachety, balkony, rury i t. p. również podejmuje wyrób maszyn i narzędzi gospodarczych i reparacje takowych, a mając materiał palny w niskiej cenie, oraz wielką siłę wodną, jest w stanie te roboty po bardzo niskich cenach dostarczać.

Mizun 3. Marca 1869.

Od Zarządu fabryki żelaza.

1274-3-3

SKŁAD TAPET.

Nowo otworzony

**SKŁAD TAPET**

(Tapeten-Bazar.) we Wiedniu, Kärntnering Nr. 15, vis-à-vis pałacu księcia Württemberg, słynny ze swej rzeczywistej i punktualnej usłuzności, poleca swój wielki skład najnowszych francuskich i angielskich **TAPET PAPIEROWYCH**

jeden zwitek po 18 ct. i wyżej dalej rolety drewniane po zlr. 1.80 i wyżej, rolety transparentowe po zlr. 2 i wyżej

1 pokój objętości około 12' kwad. bez spojenia listewkami od zlr. 4.50 i wyżej.

1 pokój objętości około 12' kwad. wraz ze spajaniem od zlr. 9 i wyżej.

(Za trwałe i czyste spajanie listewkami ręczy się.)

Pomieszkania tak tu jak i na prowincyi przyjmują się do zupełnego urzadzania. — Wzorki i cenniki przysyłają się na żądanie gratis.

Z winnym szacunkiem **E. J. FISCHER.**

SKŁAD TAPET.

898-11-25

# A. J. Piątkowski.

**Biuro anonsów, Agencya Dzienników i Czasopism we LWOWIE**

przy placu Katedralnym pod liczbą 31 m.

przyjmuje wszelkie ogłoszenia (inseraty) handlowe, przemysłowe, gospodarskie, prywatne i urzędowe, jako też prenumeraty dla wszystkich dzienników i czasopism całej Europy. Niemniej zamówienia na wyroby litograficzne i drukarskie, jako to: winiety, bilety wizytowe, adresy, broszurki, dzieła, rejestra gospodarskie i leśnicze, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d., których wzory do przejrzenia w biurze moim się znajdują.

Pośredniczy także wizowanie paszportów do Rosyi.

Utrzymuje na składzie znaczny zapas:

**CEMENTU GRODZIECKIEGO**

i sprzedaje takowy z zaręczeniem prawdziwości i dobroci po cenie niżej jak wszędzie.

Tudzież nabyć można **Album z dziejów Polski** sześć fotografii,

wykonanych zagranicą w większym formacie za cenę zlr. 4.

1258-2-?

**Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznią w jak najkrótszym czasie.**

Listy uprasza się frankować.